



MĘSTWO I HONOR ŻOŁNIERZA¹

Najstynniejsze polskie odznaczenie wojskowe, order ustanowiony po zwycięstwie pod Ziemełcami 18 czerwca 1792 r., dedykowany został "cnotcie wojskowej" - *Virtuti Militari*. Oznacza to, iż można mówić o sprawnościach i cnotach potrzebnych koniecznie (lub też pożądanym) dla wszelkiej szarzy wojskowych. Spośród tych cnot na czoło wysuwa się męstwo.

Proponuje się następujący układ usprawnień i cnot właściwych dla zawodu wojskowego: Na czoło zawsze wysuwa się męstwo, wiązane często z zagadnieniem bohaterstwa i honoru, a rzadziej z cierpliwością i wytrwałością, jako przejawami tej cnoty - gdy ujmemy ją w jej strukturze - i warunkami jej nabycia - gdy ujmemy męstwo w jego genezie. Klasyczne bowiem określenie męstwa jako stawiania czoła niebezpieczeństwom oraz znoszenie cierpień wywołuje całą bogatą problematykę.

Stawianie czoła niebezpieczeństwom wymaga pokonania strachu, rodzącego się w obliczu zagrożenia oraz takiego wzbudzenia i pokierowania odwagą, by - nawet z narażeniem życia - pokonać grożące nam zło. Z tego względu akt męstwa określany jest jako bohaterstwo, męczeństwo lub heroizm. Ponieważ żołnierz - z racji swego powołania - jest w sposób stały gotowy do poświęcenia życia dla wspólnego dobra społeczności, dlatego przysługuje mu szczególna cześć i honor. Żołnierz ma być świadom tego wszystkiego - co jest cnotą wielkoduszności - owocującą w nim zespołem cech charakteryzujących człowieka naprawdę wielkiego duchem.

Wymienione akty męstwa odnoszą się także do tego jego działania, które polega na znoszeniu cierpień. Szczególną rolę odgrywa tu cierpliwość, którą można określić jako "małe męstwo". W obydwu aspektach męstwa niezwykle cenną zaletą jest wytrwałość - jej brak bowiem może zniweczyć skutki nawet najbardziej męжных czynów.

¹ PIERWODRUK: *Etyka zawodu wojskowego*, oprac. zbior. pod red. M. Adamkiewicza, Warszawa 1998, s. 167 - 180.

1. Czym jest męstwo?

"Męstwo - to świadome i rozważne stawianie czoła niebezpieczeństwu oraz znoszenie cierpień". Jest to klasyczne określenie męstwa, którego przytoczona wersja pochodzi spod pióra Marka Tulliusza Cyncerona. Przedstawiamy tę formułę dlatego, że była ona akceptowana i komentowana także przez innych uczonych, np. Tomasza z Akwinu².

Rozważając to określenie należy wskazać przede wszystkim na dwa obszary działania tej cnoty, mianowicie:

- 1) stawianie czoła niebezpieczeństwu,
- 2) znoszenie cierpień.

Zauważmy zaraz, jak bardzo zgodne jest to określenie z naszymi, wykształconymi na polskiej literaturze, odczuciami w tej sprawie. Otóż mężnymi nazwiemy zarówno księcia Józefa Poniatowskiego, jak i ojca Maksymiliana Kolbe. Zresztą w przypadku obrońców Głogowa w 1109 r. obydwie strony męstwa pokryły się wzajemnie w duszach Głogowian, którzy broniąc grodu strzelali do własnych dzieci.

1. "Stawianie czoła niebezpieczeństwu" polega głównie na przełamywaniu strachu, który mogą wywołać w człowieku jakieś sygnały o grożącym niebezpieczeństwie. Strach ten rodzi się z niepewności co do wielkości owego niebezpieczeństwa, a ponadto nieznamość stosunku naszych sił do sił przeciwnych nam. Męstwo w tym wypadku zrodzić może nadzieja zwycięstwa lub choćby przeświadczenie o potrzebie nawet nierównej walki (aby np. związać siły przeciwnika) lub niekiedy, by uratować własny honor. Zwróćmy jednak uwagę, że często cenniejszy jest pragmatyzm i wycofanie się, w sytuacji gdy nadziei na zwycięstwo być nie może. A zatem nie każda ucieczka powodowana jest strachem, tak jak nie każdy atak jest dziełem cnoty męstwa. Wariat bowiem rzuca się na rozpędzony samochód nie z męstwa, lecz pod wpływem chorych emocji, wzbudzających w nim tak beznadziejną odwagę.

Męstwo zatem - co może brzmieć paradoksalnie - reguluje dwa przeciwstawiające się sobie uczucia: strach i odwagę³. Paradoksalność sytuacji łatwo jednak zrozumieć, gdy uświadomimy sobie, że męstwo jest cnotą woli, działającą na rozkaz rozumu; uczucia zaś i emocje powstają pod wpływem doznań, wyobrażeń a niekiedy zaburzeń, które niekoniecznie muszą słuchać rozumu. Tymczasem to właśnie on - rozum jest w człowieku najwyższą instancją rozstrzygającą i w dobrze ukształtowanej osobowości tylko na sądach rozumu opiera swe decyzje rozumna "władza wykonawcza" - wola.

²S. Th. II-II, 123, 3. Cyt. za S. Thomae de Aquino, Summa Theologiae, Editiones Paulinae, Alba-Roma 1962 (wszystkie cytaty podaję we własnym przekładzie).

³Arist. 1117 a 29. Cyt. za S. Thomae Aquinatis, In decem libros Ethicorum Aristotelis ad Nicomachum expositio, ed. III, Marietti, Torino 1964 (Etykę Nikomachejską oraz inne dzieła Arystotelesa będę podawał według numeracji Bekkera). Por. 3 In Ethic. n. 583.

A zatem męstwo podczas ataku pokonuje albo strach, u tych którzy się boją, albo odwagę, u tych, którzy - wolni od wszelkiej bojaźni - rzucają się na przeciwnika nierozważnie i ze zbyt dużym ryzykiem. Tę skłonność do ryzykowania także męstwo musi powstrzymywać.

2. "Znoszenie cierpień", to przede wszystkim opanowywanie różnych rodzajów bólu. Oprócz bólu fizycznego mamy bowiem pewien ból psychiczny, który można nazwać smutkiem. Możemy też doświadczać bólu na poziomie duszy i temu bólowi - według znawcy tematu Prof. Mieczysława Gogacza - przysługuje nazwa cierpienia⁴.

To opanowywanie jest jednak w gruncie rzeczy niepoddawaniem się złu, które sprawia ból, podobnie jak we wcześniej omawianych tematach, męstwo sprzeciwiało się złu, wywołującemu strach.

A zatem męstwo, jako sprawność człowieka, przeciwstawia się temu, co owemu człowiekowi szkodzi, czyli temu, co stanowi dla niego zło. Gdy to zło jest zarazem złem moralnym, sprawność męstwa staje się cnotą - *virtus*.

Z tego co wyżej przedstawiono wynika ponadto, że w rozważaniach o cnotach wojskowych należy bliżej przypatrzeć się odwadze i strachowi oraz cierpliwości i wytrwałości.

2. Odwaga i strach

Pamiętajmy także, iż nie wszyscy ludzie doznają strachu w każdej sytuacji - zależy to bowiem od stopnia ich odwagi. Strach i odwagę zaliczamy do uczuć, które są odruchami, powstającymi w naszych zmysłach na skutek działania wyobraźni, podsuwającej nam rozmaite obrazy. Męstwo uznaliśmy za cnotę woli, poprzez którą rozum kieruje ludzkim postępowaniem.

Przedstawiony tu obraz wydaje się bardziej gmatwający nasze pojęcie o zachowaniach i działaniach człowieka niż je wyjaśniający. Aby zrozumieć zachodzące w człowieku reakcje i zależności, trzeba poznać strukturę samego człowieka. Owe reakcje i zależności są bowiem na miarę tej struktury i ich skomplikowanie wynika z jej złożoności. Otóż ludzi od zawsze pasjonował fakt, że człowiek ma swoiście dwa wymiary: duchowy i cielesny. Na pierwszy wymiar wskazywało myślenie i tworzenie, rozumienie i wolne decydowanie. Fakt ciała wydawał się równie niewątpliwy. Ciało i dusza stanowią w człowieku jedność. Intelkt bowiem poznaje przez zmysły, a wola działa poprzez organy cielesne. Problemy jednak rodzi fakt, że ciało posiada własne władze i organy poznawcze - zmysły oraz własne ośrodki decyzyjne - uczucia, a podporządkowanie ich intelektowi i woli wymaga wielu zabiegów wychowawczych. Można zapytać: po co ciału zmysły i uczucia? Znacznie wygodniej byłoby, gdyby ciało było martwym narzędziem duszy, a człowiek "duchem w maszynie". Odpowiedź wydaje się prosta: gdy rozum śpi - ciało się obroni, przecież głód, ból, pragnienie i właśnie strach, to formy

⁴Filozoficzne rozważania o rozpacz i nadziei, *Studia Philosophiae Christianae* 19(1984)2, s. 151 - 182. Rozprawę ogłoszono też jako drugi rozdział książki pt. *Ciemna noc miłości*, Warszawa 1985, zob. s. 120 - 121.

samoobrony. Jest to ważne, gdyż nie trzeba nikomu tłumaczyć, że bez ciała życie człowieka na ziemi nie jest możliwe. Zarazem jednak wiemy także, iż "gdy rozum śpi - budzą się upiory". Te upiory to nieuzasadnione obawy, lęki, emocje, histerie, ataki. Wynika z tego wszystkiego postulat podporządkowania uczuć rządcom intelektu i woli. To podporządkowanie dokonuje się poprzez sprawności i cnoty. I właśnie jedną z cnot - męstwo - już omawialiśmy.

Łatwo teraz zrozumieć odwagę, która jest uczuciem rodzącym się pod wpływem wyobrażenia, że zagraża nam jakieś zło. Zauważmy tylko, iż wyobrażenie to może być prawdziwe lub fałszywe. Odwaga zachodzi wtedy, gdy wydaje nam się, iż zło pokonamy. Gdy zabraknie nadziei zwycięstwa - to pojawi się raczej strach.

Strach należy do uczuć, podobnie odwaga. Odwaga jednak - zdaniem św. Tomasza z Akwinu - "jest tym, co najbardziej różni się od bojaźni, gdyż bojaźń ucieka przed złem, zagrażającym w przyszłości zwycięstwem nad bojącym się, natomiast odwaga naciera na grożące niebezpieczeństwo w przeświadczeniu zwycięstwa nad niebezpieczeństwem"⁵.

Należy jednak postawić pytanie: czego człowiek się boi? Czym jest to, co go przestrasza? Jest to - mówiąc językiem filozoficznym - pytanie o przedmiot strachu. Już zdążyliśmy się zorientować, że strach jest wywoływany przez coś, co jawi się w naszych wyobrażeniach jako właśnie coś strasznego. Musimy zatem zauważyć, że owo "coś" jest jakąś rzeczą, wydarzeniem, przeżyciem, które samo w sobie nie musi być czymś strasznym. Weźmy na przykład taką żabę: stworzonko raczej miłe i raczej samo strachliwe, fakt, iż stosunkowo prymitywne i nie zawsze estetyczne, ale zobaczymy, ile zabiegów musi dokonać nasza wyobraźnia, aby żaba stała się przedmiotem strachu. Otóż przede wszystkim, żeby bać się żaby, trzeba ją uznać za zło tak duże, iż nie czujemy się na siłach, aby je pokonać. Zło takie musi zagrażać nam już w najbliższej przyszłości, gdyż rzeczy odległych boimy się mało, albo wcale. Przy zestawieniu aż tylu negatywnych dla nas cech żaby zaczynamy się jej bać i podejmujemy jakąś formę ucieczki, gdyż strach wywołuje właśnie ucieczkę.

Zestawmy uwarunkowania przedmiotu strachu, czyli owe negatywy, które w przypadku uczucia strachu wyobraźnia przypisuje spotkanej rzeczy:

1. Jest to zło,
2. zło jest duże,
3. nie czujemy się na siłach je pokonać,
4. zagraża nam w najbliższej przyszłości.

Zauważmy przy okazji, że przedmiot strachu różni się na naszym schemacie od przedmiotu odwagi punktem nr 3. W przypadku odwagi jesteśmy bowiem przekonani, iż starczy nam sił i środków na pokonanie zła.

Wróćmy jednak do strachu. Z przedstawionych rozważań wynika deprecjonowanie strachu przez autora, a są przecież rzeczy na niebie i ziemi, których należy się bać. Tą rzeczą niekoniecznie

⁵S.Th. I-II, 45, 1c; por. Arystoteles, Retoryka 1383a 16.

musi być żaba, ale już widok zygzaka na grzbiecie żmii spotkanej w lesie powinien nas zniechęcić do brania jej na ręce. Przykład ten przypomina nam myśli wyrażone w poprzednich ujęciach, które w odniesieniu do strachu można by sformułować następująco: nawet bać się należy rozumnie. Znaczy to, że nie można pozwolić wyobraźni na dowolne konstruowanie przedmiotów uczuć. Rozum powinien bezustannie kontrolować wyobrażenia. Bez tej kontroli budzą się przysłowiowe "upiory" w postaci lęku, przerażenia, rozpacz, zwykle nieuzasadnionych i przesadzonych. Należy zauważyć, że we współczesnej kulturze za dużo jest strachu, lęków i obaw. Do ciągłego bania się przyzwyczaili nas egzystencjaliści, którzy uznali lęk za element struktury człowieka, a marksiści stosowali zastraszanie jako główny środek wychowawczy wobec całych społeczeństw.

Psychologowie wobec tego proponują odróżnienie strachu uzasadnionego, który nazwać by można bojaźnią, od nieuzasadnionego lęku, który byłby strachem bezprzedmiotowym.

Św. Tomasz wiąże bojaźń z miłością. Według niego, tym bardziej boimy się utraty czegoś, im bardziej to kochamy. Zauważmy, iż tak ujęta bojaźń nie sytuuje się po przeciwnej stronie odwagi, gdyż utraty np. kochanych osób lękają się nawet najodważniejsi. Nie wolno kwestionować miłości. Także więc miłości do siebie samego. Należy jednak kwestionować lęk, obawy, podejrzenia, strach i rozpacz. Należy pytać o powody tych uczuć i - jeśli okażą się uzasadnione - raczej odnieść się do nich z odwagą niż ze strachem. Człowiek bowiem zawsze dysponuje mocą mogącą odeprzeć największe nawet zło. Mocą tą jest ludzki intelekt. Należy używać więc intelektu. Należy też mieć przyjaciół, którzy zawsze przyjdą nam z pomocą, a wśród nich najpotężniejszego, bo przecież *"któż przeciw nam, jeśli Bóg z nami ?"*

3. Cierpliwość i wytrwałość

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że cierpliwość i wytrwałość są tym samym; jednakże nawet potocznie w trochę innych sytuacjach życzymy ludziom cierpliwości, a w innych wytrwałości. Św. Tomasz pisze: "Cierpliwość dokonuje wielkiego dzieła, gdy chodzi o znoszenie przeciwności. Z tych jako pierwszy stoi smutek, który jest przez cierpliwość opanowywany"⁶. W odniesieniu do zagadnień wojskowych bardzo trafne wydaje się określenie św. Augustyna, który w swoim dziele *O Cierpliwości* podaje, że jest ona tym, "dzięki czemu znosimy zło z równowagą umysłu - to jest wolni od zaburzeń ze strony smutku - po to, byśmy, na skutek znieprawienia umysłu, nie odstąpili od dobra"⁷.

Cierpliwość - pozornie nie mająca z wojskiem nic wspólnego - spełnia wiele zadań podczas działań wojennych i w koszarach. "Cała wojna - jak pisze J. Bocheński - jest połączona z wielką ilością wyrzeczeń, głodem, zimnem, mieszkaniem w mokrych ziemiankach,... kontynuacją wojny jest często szpital, gdzie żołnierz już działać zewnątrz nie może a za to cierpi często bardzo wiele"⁸. I choć

⁶S.Th. II-II, 136, 2, ad 1.

⁷S.Th. II-II, 136, 1c.

⁸De virtute militari. Zarys etyki wojskowej, Kraków 1993, s. 46.

warunki współczesnego pola walki są odmienne od tych jakie znał o. Bocheński, to jego słowa zachowują aktualność.

Cnota ta ma też ogromne znaczenie w czasie pokoju, podczas zwykłej służby wojskowej, wypełnianej mozolnymi ćwiczeniami, trudem poligonów, uciążliwością wymogów regulaminowych. Aby jednak osiągnąć właściwy stopień wyćwiczenia, i wszystko to, co określa się mianem gotowości bojowej, trzeba wiele cierpliwości zarówno ze strony podwładnych jak i przełożonych. A ponieważ w tej sytuacji przełożeni są też wychowawcami i nauczycielami - to dotyczy ich specjalny rodzaj cierpliwości. Wszyscy bowiem wiemy jak bardzo potrzebna jest wychowawcy cierpliwość i wytrwałość. Św. Tomasz - na co zwraca uwagę J. Woroniecki - wyróżnia osobną cnotę, polegającą na dalekowzroczności i sprawności czekania, a związaną z cierpliwością i wytrwałością, lecz odnoszącą się w szczególności do działań wychowawczych. Ta cnota to *longanimitas*⁹ - długomyślność (J. Woroniecki), nieskwapliwość (S. Bełch)¹⁰ - "właściwa cnota wychowawcy"¹¹.

Wytrwałość dotyczy każdej cnoty i sprawności, a zachodzi wtedy, gdy działanie owej cnoty lub sprawności musi trwać bardzo długo. Nie zawsze wystarczy krótkotrwały akt męstwa, czyli jakiś pojedynczy bohaterski czyn, lecz niekiedy potrzeba przez długi czas znosić zagrożenie życia - co jest istotą męstwa - i wtedy dołącza się wytrwałość. Warto zwrócić uwagę, że naszym przodkom zwykle nie brakowało męstwa, lecz niejednokrotnie przegrywali kampanie wojenne, nawet po odniesieniu spektakularnego zwycięstwa w bitwie, właśnie z braku wytrwałości. Wojna z zakonem krzyżackim w latach 1410 - 1411 wydaje się być doskonałym tego przykładem.

4. Zagadnienie bohaterstwa i honoru

Męstwo polega na opanowaniu lęku przed śmiercią w momencie bezpośredniego zagrożenia życia, np. podczas wojny. Aktem tak rozumianego męstwa jest bohaterstwo, nazywane - zależnie od kontekstu rozważań - męczeństwem lub heroizmem.

Trzy wymienione nazwy aktów męstwa nie różnią się bardzo między sobą. Męczeństwo bowiem jest poświęceniem życia dla jakiego wzniosłego dobra, które człowiek kocha i któremu służy. Dlatego św. Tomasz uważa, że śmierć w obronie ojczyzny jest pewną postacią męczeństwa¹²; pokrywa się więc z bohaterstwem. J. Bocheński zauważa, że także żołnierz może ponieść męczeństwo w sensie ścisłym znajdując się w rękach nieprzyjaciela¹³. Z kolei bohaterstwo z heroizmem, rozumianym jako "stała wierność prawdzie i dobru"¹⁴, utożsamia Prof. Mieczysław Gogacz, który

⁹S. Th. II-II, 136, 5c.

¹⁰Tak S. Bełch tłumaczy *longanimitas* za Wujkiem. Św. Tomasz z Akwinu, Suma Teologiczna, t. 21, Męstwo, przekład S. Bełch, Londyn 1962, s. 191.

¹¹Jest to wyrażenie J. Woronieckiego z jego *Katolickiej Etyki Wychowawczej*, Lublin 1986, t. II/1, s.441.

¹²S.Th. II-II, 124, 5, ad 3.

¹³*De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Kraków 1993, s. 49 - 50.

¹⁴*Ciemna noc miłości*, Warszawa 1985, s. 155 - 157.

sądzi, że "dojrzałe postawy żołnierzy uzyskuje się właśnie przez nauczenie ich bohaterstwa. [Bohaterstwo] jest to wyćwiczenie ich w stałej wierności prawdzie i dobru. Ze względu na tę wierność bohaterstwo staje się główną cnotą wojskową. Jej odmiany i cnoty od niej pochodne kształtują całe życie żołnierza"¹⁵.

Według Arystotelesa i św. Tomasza honor - spośród dóbr zewnętrznych - jest dla człowieka czymś absolutnie największym i stanowi świadectwo złożone czyjejs cnoty¹⁶. Oznacza to, że honor jest proporcjonalny do posiadanej cnoty. W odniesieniu do zawodu wojskowego honor jest uzależniony od poziomu męstwa. A ponieważ żołnierze *ex definitione* posiadają tę cnotę i są gotowi nastawiać pierś za ojczyznę, stąd ich honor jest szczególnie godny czci¹⁷.

Honor jest dobrem zewnętrznym; cnotą, która ten honor w nas chroni i pielęgnuje jest wielkoduszność, która - "jak sama nazwa wskazuje - powoduje w nas sięganie ducha ku czemuś wielkiemu"¹⁸. Niekiedy wielkoduszność i honor są używane zamiennie¹⁹. Na czym polega ta cnota najlepiej widać poprzez pryzmat opisu człowieka wielkodusznego: "Wielkoduszny z umiarem cieszy się okazywaną mu czcią... bo wie, że żaden zewnętrzny honor nie jest współmierną nagrodą cnoty, gdyż ta swą wartością przewyższa wszystkie wartości zewnętrzne. Wielkoduszny jednak nie oburza się tym, że nie oddają mu takiej czci, jaka mu się należy. ...Jeśli go chwala z powodu innych przyczyn, np. z powodu majątku, nie przejmując się taką czcią, ...nie wynosi się nad innych, nie przejmując się zniewagami, ...nie naraża się dla błażej sprawy ani też nie kocha się w niebezpieczeństwach lekkomyślnie poddając się im, gdyż na niebezpieczeństwo warto narażać się tylko dla takiej sprawy, którą się bardzo ceni. ...Stąd wielkoduszny nie będzie się narażał na niebezpieczeństwo dla drobiazgów. Ale dla ważnej sprawy nie waha się narażać na jakiegokolwiek niebezpieczeństwo, np. gdy chodzi o dobro ogółu, sprawiedliwość, cześć Bożą, itd. Gdy zaś naraża się na niebezpieczeństwo, czyni to całą duszą i bez wahań, nie szczędząc nawet życia, bo woli zdobyć wielkie wartości choćby przez śmierć... Jest skory, by innym dobrze czynić, ale doznaje wstydu, gdy przyjmuje dobrodziejstwa od innych... Jeśli zaś przyjmuje coś, stara się wynagrodzić to czymś jeszcze lepszym. ... Jest skory, by służyć innym swą dobroczynnością... Wobec ludzi, którzy piastują jakiś zaszczytny urząd, zachowuje poczucie swej godności i osobistego honoru. Ale w stosunku do niższych zachowuje się z należytyym umiarem, nie przytłaczając ich swą wielkością. ...Jest otwartym przyjacielem i otwartym przeciwnikiem. ...Więcej dba o prawdę niż o ludzkie zdanie. Dla ludzkiej opinii nie odstępował od tego co mu cnota nakazuje czynić. Nie przejmując się jednak zdaniem ludzi, nie gardzi nimi ani nie okazuje im braku należytego szacunku, ale też nie ceni ich więcej niż trzeba... Nie jest skłonny do szukania zażyłości ze wszystkimi, ale szuka jej tylko w obcowaniu z przyjaciółmi, bo szukanie zażyłości z wszystkimi byłoby dowodem służalczego nastawienia. ...Nie jest skory do podziwiania, ...nie wspomina zbyt wiele doznanych nieszczęść, ...ale zapomina je ...tak jak Juliusz Cezar, o którym

¹⁵ Wykład pt. Problemy etyczne w kształceniu dojrzałych postaw żołnierskich w szkołach wojskowych, wygłoszony na konferencji kapelanów szkół wojskowych w Kurii Polowej WP w dniu 12 grudnia 1994r.

¹⁶ Arist. 1123 b 16 - 25. S.Th. II-II, 129, 1c.

¹⁷ Zauważmy, że tak pojęty honor wiąże się raczej z rycerstwem, niż z wojskiem, gdyż żołnierze są często wcielani do wojska przymusowo, dlatego dziś spadkobiercami honoru rycerskiego czują się często wyłącznie oficerowie

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. De virtute militari, s. 44.

powiedziano, że nie zwykł był zapominać czegokolwiek prócz doznanych krzywd... Nie chwali innych za wiele ani nie obmawia nawet wrogów... Jeśli cierpi na brak środków do życia lub innych rzeczy, nie płacze, nie narzeka, ani nie żebrze"²⁰. Oto prawdziwy kodeks honorowy! - zauważa Feliks Wojciech Bednarski, znawca tych zagadnień, profesor uniwersytetu *Angelicum* w Rzymie²¹.

5. Cnoty wojskowe jako zasady kształtowania moralności żołnierza

Problem zasad, według których należy wychowywać człowieka - nazywanych w języku klasycznej filozofii sprawnościami i cnotami (*αρετη, virtus*) - jest tematem niemal tak starym jak sama filozofia. Dwie podstawowe i wzajemnie wykluczające się propozycje w tej dziedzinie pochodzą od Platona i Arystotelesa. Pierwszy z nich, wzorców wychowania upatrywał w świecie bytów idealnych, czyli poza samym wychowywanym człowiekiem, którego skazywał na dążenie do owych nieobecnych w nim celów, ideałów, wzorów, modeli. Miarą doskonałości było zbliżanie się do naśladowanych idei, co szczególnie wyakcentowali neoplatonicy. Arystoteles uważał, że cnoty są wewnętrznymi w człowieku sprawnościami jego władz poznawczych (intelektu) i władz decydowania (woli). Wychowanie polega na uzyskiwaniu tych sprawności. Doskonałością człowieka jest tu realizacja tkwiących w nim samym potencjalności. Pedagogię platońską proponuje dalej Plotyn, a do chrześcijaństwa wprowadzają niektórzy Ojcowie Greccy, a na Zachodzie - z wielką mocą - św. Augustyn. Pedagogikę arystotelesowską propagują także niektórzy Ojcowie Greccy, lecz na Zachód dociera ona znacznie później - przez prace św. Alberta Wielkiego, a przede wszystkim dzięki św. Tomaszowi z Akwinu. W dobie Renesansu te dwie propozycje swoiście wyrównują się, by w okresie Reformacji dać przewagę augustynizmowi. Ta przewaga trwa do dzisiaj, przenosząc się wraz z sekularyzacją i laicyzacją do świeckich szkół i programów.

Różnica, pomiędzy tymi dwiema tradycjami wychowania, wynika z diametralnie odmiennego rozumienia bytu ludzkiego: inaczej bowiem jawi się pedagogika, gdy człowieka ujmujemy jako zespół procesów, a inaczej, gdy rozumiemy człowieka jako osobę o wewnętrznej zawartości bytowej. W przypadku pierwszym wychowanie musi stać się - jak platońska *paideia* - procesem, liniowo uporządkowanym, we wzajemnych zależnościach przyczynowych, szeregiem przemian zmierzających ku określonymu celowi. W przypadku drugim wychowanie staje się doskonaleniem, zmianą relacji, zawsze ku temu, co lepsze, prawdziwe i słuszniejsze²².

W idealistycznie formułowanej pedagogice celem wychowania, jego zadaniem i wartością, której człowiek ma służyć, jest idea, ideał, model, wzór, zawsze ogólny i odległy, przez co nigdy do końca nieosiągalny. Wychowanie zatem polega tu na dążeniu do ideałów i wzorów, nigdy na ich osiągnięciu, gdyż konkretna i jednostkowa osoba ludzka nie jest w stanie realizować ogólnego modelu.

²⁰9 In Ethic. n. 741 - 782. Wykorzystałem zestawienie dokonane przez F. W. Bednarskiego w: Sport i wychowanie fizyczne w świetle etyki św. Tomasza z Akwinu, Londyn 1962, s. 76 - 77.

²¹Tamże.

²²M. Gogacz, Podstawy wychowania, Niepokalanów 1993, s. 91 - 92.

Celem staje się realizowanie tylko poglądu, jedynie czegoś wymyślonego. Nawet wzór, którym jest inny człowiek, jest zawsze tylko myślanym wzorem. Czyjeś zachowania są organicznie wbudowane w jego osobowość. Nigdy, wiernie do końca, nie może ich skopiować inny człowiek, posiadający inną osobowość i psychikę. Ponadto wychowanie nastawione na cel, jako efekt działań wychowawczych, gdy tym celem jest model np. ucznia, gentelmana, chrześcijanina, może ograniczyć się do cech psychicznych i fizycznych, i wtedy człowiek nabiera swoistego "savoir-vivre'u" ucznia, gentelmana, chrześcijanina. Pojawia się zarzut tylko zewnętrznej układności ucznia, nieszczerzej uprzejmości gentelmana, płytkiego chrześcijanina. I mimo niekiedy słusznej tendencji tej pedagogiki, polegającej na kierowaniu do osób, jednak - gdy te osoby są tylko wzorem cnót i zachowań - nominuje się je na pozycje ideału i modelu, a mówiąc o cnotach i sprawnościach jakże często zapomina się, że osoby przede wszystkim obdarowują nas życzliwością, wierzą nam i pokładają w nas nadzieję. Podejmując te rozważania na temat pedagogiki w książce "Człowiek i jego relacje" prof. M. Gogacz surowo ocenia pedagogikę ideałów pisząc że *"pedagogika idealistyczna, kierując ludzi do ideałów i wzorów przestaje różnić się od światopoglądów i ideologii. Kierując właśnie do ideałów i wzorów nie kieruje do osób. Wtedy ideał nawet miłości, wiary czy nadziei nie ułatwia spotkania z ludźmi. Wyznacza tylko nigdy nie spełnione dążenia"*²³.

Etyka realistyczna wyklucza perfekcjonizm. Celem przestaje być dążenie, a staje się nim umiejętne chronienie osób. Zmienia się tu przede wszystkim pedagogika. *"Nie polega ona na dążeniu do ideałów... Człowiek nie wychowuje się tu przez naginanie do nieobecnych w nim wzorów, ciągle pozbawiony zrealizowań, zawsze gorszy od tego, do czego zdąża. Ta pedagogika polega na podtrzymywaniu wiążącej nas z ludźmi miłości i wiary, na trwaniu w nich dzięki wzajemnemu zaufaniu. Polega na budowaniu rozumienia i decyzji..."*²⁴. Doskonalenie nie polega więc na jakiejś wewnętrznej ewolucji natury człowieka, lecz na pozostawaniu w życzliwych i przyjaznych, nacechowanych otwartością i ufnych odniesieniach do osób. W sposób szczególny jawi się tu rodzic, nauczyciel i wychowawca, bowiem *"miłości nie uczą instytucje, lecz człowiek kochający i dobry"*²⁵ - dopowiada prof. M. Gogacz. Także, niezbędnej do tego wszystkiego, mądrości nie uczą instytucje, choćby najlepsze, ale *"człowiek mądry i dobry"*²⁶. Jest to więc doniosła problematyka wychowania cnót moralnych.

Pytanie o kryteria kształtowania męstwa i honoru żołnierza wprost domagają się ustosunkowania w świetle przedstawionych poglądów. Pierwsze z nich dotyczy współczesności tradycji. Współczesnym nazywa się to, co aktualne. Tradycja - to miniony i dziedziczony sposób rozwiązywania rozmaitych ludzkich problemów. Takie są potoczne rozumienia tych terminów. Wspólnym mianownikiem są tu wspomniane problemy ludzkie: niezmiennie aktualne, współczesne, ważne. Ich autentyczne rozwiązywanie zawsze dokonuje się w prawdzie i dobru, zawsze przez ludzi życzliwych nam i mądrych. Dlatego prof. M. Gogacz pisze, że *"współczesność pojmowana podmiotowo to pełne życie ludzkie, wyrażające się w mądrości i miłości, a pojmowana przedmiotowo*

²³M. Gogacz, Człowiek i jego relacje (Materiały do filozofii człowieka), Warszawa 1985, s. 85.

²⁴Tamże, s. 89.

²⁵Tamże, s. 110.

²⁶M. Gogacz, Modlitwa i mistyka, Kraków - Warszawa/Struga 1987, s. 143.

to suma tego, co prawdziwe i dobre"²⁷. Stąd trzeba zauważyć, że nie wszystko, co dziś w kulturze zastajemy jest współczesne. Podobne kryterium musimy zastosować także wobec tradycji. Np. w korzystaniu z etosu rycerskiego powinniśmy więc posługiwać się mądrością: nie chodzi przecież o etos rycerzy rabusiów, wątpliwej jakości moralność krzyżaków, czy nawet rycerzy opiewanych w *chansons de geste*, a wyśmianych potem przez Cervantesa. Jak się wydaje, chodzi najczęściej o postulowany - w średniowieczu i dzisiaj - ideał rycerza, co obrazowo pokazuje M. Ossowska w swojej znanej książce²⁸. Jeśli zaś mowa o ideale - to niewątpliwy znak, że ów etos potrzebny jest pedagogice o platońskiej proveniencji. Nie etos więc, ale konkretni wielcy rycerze: Godfryd z Bouillon, Henryk Pobożny, czy Zawisza Czarny, podobnie jak słynni wojskowi: T. Kościuszko, J. H. Dąbrowski, czy W. Sikorski są dla nas tylko przykładem, że możliwe jest w zawodzie wojskowym uzyskanie cnoty i szlachetności na najwyższym poziomie. Warto przypomnieć powiedzenie Guiberta z Tournai z XIV w., że *"ci którzy nas poprzedzają nie są naszymi władcami, tylko przewodnikami"*. Wydaje się, iż jest to bardzo dobre streszczenie właściwego stosunku do tradycji.

Sprawa druga, to kultura duchowa w wojsku. Samą kulturę możemy - podobnie jak współczesność - ująć możemy podmiotowo lub przedmiotowo. Kultura w ujęciu przedmiotowym to wszystkie wytwory człowieka, zespół dzieł nauki, sztuki i techniki. Te dzieła to jednak nic innego, jak utrwalone w materiale fizycznym pomysły, projekty, koncepcje, stanowiące kulturę w sensie podmiotowym. Kultura więc w ujęciu podmiotowym to kultura duchowa. Ważne się tu staje właściwe tj. humanistyczne zorientowanie tej kultury. Wytwory bowiem są tworzone przez człowieka i dla człowieka. Kultura, która nie pozostaje wierna człowiekowi jest antyhumanistyczna i jako taka jest niepotrzebna. Do problemu kultury w wojsku odnosi się to w tym zakresie, w jakim wojskowi są twórcami i użytkownikami wytworów, głównie techniki. Tworzenie i wykorzystywanie techniki wprost samo domaga się humanistyki po to, aby dzieła techniki były tworzone i wykorzystywane dla człowieka a nie przeciw niemu. Zaawansowanemu rozwojowi techniki musi towarzyszyć więc troska o wysoki poziom humanizmu, czyli więzi między ludźmi, a także głębokie przenikanie kształcenia przez humanistykę, czyli dziedziny, które służą ludzkim rozumieniom samego człowieka, Boga i świata oraz związków ludzi z wymienionymi elementami rzeczywistości. Równoległe więc z kształceniem technicznym musi iść troska o pogłębianie humanizmu. Według prof. M. Gogacza służą temu takie nauki jak filozofia rzeczywistości, filozofia człowieka, etyka, teoria społeczeństwa²⁹. Nauki te pogłębiają myślenie i stanowią przez to napęd także pomysłowości technicznej, która jest zawsze na miarę myślenia.

²⁷M. Gogacz, *Szkice o kulturze*, Kraków - Warszawa/Struga 1985, s. 12.

²⁸M. Ossowska, *Etos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 1973.

²⁹M. Gogacz, *Okruszyny, Niepokalanów* 1993, s. 223.

Literatura do studiowania

Zagadnienie sprawności i cnót wojskowych podejmowane już było w literaturze polskiej. Przywołać tu warto książkę J. M. Bocheńskiego, która nosi tytuł *De virtute militari* [O cnocie wojskowej] i podtytuł *Zarys etyki wojskowej*³⁰. Szerzej temat kierowania i wydawania rozkazów omówił J. Woroniecki, w książce *Sztuka rządzenia i rozkazywania*³¹, a W. F. Bednarski w swych licznych publikacjach z zakresu wychowania i pedagogiki podejmuje od strony praktycznej zagadnienie kształtowania charakterów młodych ludzi poprzez uzyskiwanie przez nich sprawności i cnót moralnych³². Etyką wojskową w ujęciu klasycznego realizmu filozoficznego, głównie od strony jej antropologicznych podstaw, zajmuje się aktualnie prof. Mieczysław Gogacz w Instytucie Nauk Humanistycznych Wojskowej Akademii Technicznej³³.

Jako lektury uzupełniające polecić można następujące pozycje:

K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983.

J. Woroniecki, *Katolicka Etyka Wychowawcza*, t.I-II, Lublin 1986.

J. Woroniecki, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961.

M. Gogacz, *Podstawy wychowania*, Niepokalanów 1993.

M. Gogacz, *Mądrość buduje państwo. Człowiek i polityka. Rozważania filozoficzne i religijne*, Niepokalanów 1993.

M. Gogacz, *Okruszyny*, Niepokalanów 1993.

K. Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*, Kraków 1963.

A. Andrzejuk, *Człowiek i decyzja*, Warszawa 1996.

³⁰J. M. Bocheński, *De virtute militari. Zarys etyki wojskowej*, Warszawa 1993.

³¹J. Woroniecki, *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, wyd 2, Wrocław 1992. Bocheński wyraźnie korzystał z prac Woronieckiego w swojej książce; wskazuje na to schemat wykładu oraz charakterystyczne zwroty, mimo iż pierwsze wydanie książeczki Woronieckiego ukazało się dopiero w 1947 r. choć wiele skazuje na to, że książka została napisana jeszcze przed wojną i już potem nie była zmieniana. Zresztą Bocheński pisze, że "zasady rządzenia w wojsku, o ile interesują etykę, nie różnią się niczym od zasad rządzenia cywilnego" s. 106.

³²W. Bednarski, *Wychowanie młodzieży dorastającej*, Roma 1976; *Zagadnienia pedagogiczne*, Londyn 1982

³³Zob. *Wprowadzenie do etyki chronienia osób*, Skrypt WAT, Warszawa 1994 oraz wydanie książkowe w Wydawnictwie B.R.J. NAVO, Warszawa 1995. Zob. też: M. Gogacz, *Problemy etyczne w kształceniu dojrzałych postaw żołnierskich w szkołach wojskowych*, w: *Wartości i postawy moralne w procesie wychowania wojskowego. Materiały z konferencji naukowej*, Koszalin 1995, s. 115 - 126 oraz A. Andrzejuk, *Zagadnienie cnót wojskowych*, w: *tamże*, s. 127 - 151.